

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie
ORCID: 0000-0003-1145-5441

Historia życia prehistorią przepelniona

Literatura pamiętnikarska jest pisana najczęściej przez osoby aktywne w życiu społecznym, politycznym czy kulturalnym. W każdym przypadku stanowi ona bardzo ważne źródło informacji, które właściwie odczytane i wykorzystane przekazują wiedzę o epoce, ludziach i wydarzeniach. Wśród tego typu wydawnictw znajdują się również pamiętniki luminarzy nauki, jednak nie są one zjawiskiem częstym. Dlatego też, te które powstały, są godne szczególnej uwagi. Dzieje się tak, za sprawą ich zawartości. Niejednokrotnie obok opisu i relacji z życia osobistego, pokazują również, jak rozwijała się dziedzina wiedzy, którą zajmował się autor pamiętnika lub dziennika. Już z tego względu taka publikacja stanowi coś w rodzaju smakowitego rarytasu na półce czytelniczej.

Na rynek wydawniczy trafiła niedawno publikacja stanowiąca relację z życia profesora Stefana Karola Kozłowskiego, archeologa i specjalisty od epoki kamienia. W tym miejscu warto przypomnieć sylwetkę tego naukowca, by choć trochę zorientować się z kim mamy do czynienia. Urodził się u schyłku II Rzeczypospolitej – w listopadzie 1938 roku we Lwowie. Po wojnie, po zdanej maturze w 1956 roku, rozpoczął studia na Wydziale Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Całe swoje życie naukowe poświęcił epoce kamienia. Na Wydziale Archeologii przeszedł całą drogę kariery naukowej: od magistra, przez doktorat, habilitację, aż do profesury. Przez siedem lat pracował na Uniwersytecie Lyon 2 we Francji, a po powrocie do Polski w Ośrodku Badań nad Antykiem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego oraz na Uniwersytecie Kardynała

Stefana Wyszyńskiego. Przejście na emeryturę nie przerwało jego aktywności naukowej i pisarskiej, choć zmienił nieco swoje zainteresowania. Zajął się wówczas badaniem historii archeologii polskiej. Efektem tej działalności są publikacje, które stanowią niezwykle cenne uzupełnienie dziejów tak bliskiej mu sfery badań naukowych.

Opublikowany pamiętnik stanowi dopełnienie tych zainteresowań autora. Profesor S.K. Kozłowski pozostawił po sobie – zgodnie z tytułem – opis swojego życia. Jak przystało na historyka – archeologa, to niewątpliwie również historia – spisane wspomnienia zostały uszeregowane zgodnie z zasadami dokumentu historycznego. Opowiada zatem o swoich korzeniach, o swojej rodzinie. Tę ideę – zamiysł stworzenia pamiętnikarskiego zapisu życia – zawarł w już w pierwszych zdaniach swojego tekstu: „Postanowiłem przede wszystkim opowiedzieć moim bliskim trochę historii rodzinnej i tak jakoś poszło, że się rozписаłem, czyli »bania poezji« rozbiła się nad moją łysą głową”¹.

Jego odbiorcami, zgodnie z celem, jakie sobie postawił, przystępując do spisania swojej historii, byli jego bliscy – rodzina i przyjaciele. Zgodnie z tym założeniem nie interesowała go w tym momencie historia przez wielkie „H”, dziejąca się wokół i ta, w której przyszło mu uczestniczyć. Swoją relację rozpoczyna od krótkich migawek, urywków zapamiętanych wydarzeń. Niektóre z nich są naprawdę krótkie – liczą zaledwie pół strony. Są to – zdaniem profesora – okruszki życia spisane syntetycznie. Może dziwić taki styl pisarski, ale po chwili zastanowienia, a raczej lektury czytelnik zrozumie istotę zamysłu autora i stwierdzi, że jest on oczywisty. Tak skonstruowane zapiski miały jedynie przybliżyć postać profesora. Każdy z tych – jak je sam nazywa – okruszków, to tylko jedno z wielu ogniw tej osobistej historii. Lakoniczność formy ma również odwrócić uwagę od autora, a skierować ją na inne osoby, na starszych rodu. To oni mają stać w centrum, na nich skupia autor swoją uwagę. Chce również, by w ten sposób jego wspomnienia odczytywali ich odbiorcy.

Dwa kolejne rozdziały to opis losów całej rodziny. Autor sięga do swoich korzeni i losów przodków. I znów nie jest to opowieść

¹ Stefan Karol Kozłowski, *Co przeżyłem, tom opisał*, seria: Studia nad gospodarką surowcami krzemiennymi w pradziejach, t. 9, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie – Ośrodek Badań nad Antykiem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2022, s. 11.

w formie sagi, lecz krótsze lub dłuższe urywki opisujące poszczególne osoby czy też wydarzenia. Tu również przekaz jest jednoznaczny. Profesor opisuje wydarzenia i ludzi tak, jak sam je pamięta, opierając się jedynie na własnej wiedzy i pamięci. By spisać losy rodziny nie sięgał do dokumentów i literatury historycznej (choć niewątpliwie takową posiadał jako archeolog). Chciał tylko zapisać to, co wiedział. Nie chciał również stosować żadnych upiększeń, które mogłyby może uatrakcyjnić wspomnienia, ale również zaciemnić ich obraz. Jego pragnieniem, jak należy przypuścić, było jak najprostsze, ale i jak najszczerze ukazanie losów rodziny.

Kolejnym etapem życia były studia. To wówczas rozpoczęła się droga życia, której finałem była profesura, wykłady na uczelniach polskich i zagranicznych. Ale wpiery były studia archeologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Tok nauczania obejmował oczywiście całe spektrum wiedzy historycznej, ale również, a może przede wszystkim, metodologii badań archeologicznych i nauk pomocniczych. I tu zapewne zrodziło się zafascynowanie pradziejami ziem polskich i to tymi najodleglejszymi. I tak jak w poprzednich częściach swych wspomnień, przygotowane przez profesora zapisy są proste, rzeczowe, oparte na własnej pamięci, bez upiększeń, bez sięgania do informacji zewnętrznych odnoszących się do epoki, której dotyczą. Czas studiów dla każdego młodego człowieka, to okres intensywnych przeżyć. To czas chłonięcia wiedzy, ale też młodzieńczego i często beztroskiego życia. Ale ten czas, również się kończy. Tak jak w życiu, tak i w historii, każdy koniec jest zarazem początkiem kolejnego etapu. Koniec studiów dla przyszłego profesora stał się początkiem drogi naukowo-badawczej. Zdobytą wiedzę historyczną i praktykę w badaniach archeologicznych mógł teraz przełożyć na badania terenowe, na pracę naukową i dydaktyczną. Była to droga wiodąca przez kolejne szczeble kariery – w dobrym tego słowa znaczeniu – od magistra do profesora. Również i w tej części wspomnień zastosował tę samą metodę pisarską. Opisał ludzi, kolegów, współpracowników, których spotkał na swojej drodze zawodowej. Powstał w ten sposób rodzaj słownika. Ale nie byłby sobą, gdyby i tu nie zastosował własnej formy pisarskiej, bowiem te refleksje charakteryzują opisywane postaci, ale jedynie z perspektywy wspólnej pracy naukowej. Podobne zestawienie wykonał w odniesieniu do miejsc, w których przebywał czy to z uwagi

na sprawy zawodowe, czy też dla przyjemności. I znów ich opisy powstały na bazie przeżyć zawodowych, archeologicznych.

Postaci zaprezentowane w tym specyficznym pamiętniku podzielił na trzy grupy. Od razu należy tutaj podkreślić, że to uszeregowanie jest jedynie zabiegiem formalnym, który nie wprowadza hierarchii ważności tych osób. Pierwsza grupa to *Mistrzowie*, a wśród nich niemal pomnikowa dziś postać profesora Michałowskiego. Druga to *Przyjaciele*. Zostały tutaj wymienione osoby ważne w życiu zawodowym, z którymi – jak sam pisze – niejednokrotnie się spierał, ostro polemizował, ale zawsze były to kwestie merytoryczne, rzeczowe dyskusje, które prowadziły do ostatecznych, naukowych konkluzji. I w końcu *Ludzie*. To grupa osób spotkanych w życiu, które w znaczący sposób odcisnęły ślad w życiu profesora. Nie musiały być to długotrwałe znajomości. Czasami były to ulotne chwile. Wielokrotnie dopiero z perspektywy czasu potrafimy docenić znaczenie takich momentów i wpływu, jaki one wywarły na późniejsze życie. W przypadku profesora Kozłowskiego również i one były na tyle istotne, że autor uważał za stosowne umieścić je w swoim bardzo osobistym pamiętniku.

Ostatnia część spisanych wspomnień jest znów, jak pierwsza, bardzo osobista. Odnosi się bowiem wyłącznie do jego własnej osoby. Tutaj też znalazło się specyficzne podsumowanie własnej działalności naukowej. Przykładem może być zestawienie recenzji prac naukowych. I w końcu wypisy z dziennika różnych zajęć profesora. Jest to oczywiście wybór osobistych kalendarzowych notatek. Rozpoczyna je rok 1958 i zdana w tym roku matura. A potem – studia, praca naukowa, wyjazdy naukowe, prace wykopaliskowe, seminaria i wygłaszane referaty na konferencjach. Jest również *Rozkład jazdy*, czyli kraje, które profesor odwiedził, odbywając podróże naukowe.

Omawiana publikacja niewątpliwie jest opowieścią wielowątkową. Odpowiedź na pytanie czym jest ów pamiętnik, zależy od tego, kto na nie odpowiada. Inaczej odczyta te wspomnienia członek rodziny. Dla takiej osoby będą to karty opisujące dzieje zarówno przodków, jak również samego profesora jako członka rodziny.

Jeśli czytelnikiem będzie pracownik naukowy, znajdzie tutaj informacje na temat pracy badawczej archeologów i to zarówno tej terenowej, jak również „gabinetowej”. Będzie to także dokument z dziejów nauki polskiej. W tym miejscu warto przypomnieć, że sam profesor

w końcowym okresie życia zainteresował się historią nauki polskiej, a szczególnie archeologią polską. Możliwe, że właśnie te zainteresowania stały się impulsem do pozostawienia po sobie materiału pamiętnikarskiego. Zatem oprócz prowadzonych badań naukowych nad historią archeologii polskiej sam zadbał, by ta historia została wzbogacona o doświadczenia badawcze jego i jego pokolenia. Zatem jest to jest to kolejny argument przemawiający na korzyść opublikowanego pamiętnika profesora S.K. Kozłowskiego.

Andrzej Kotecki

Stefan Karol Kozłowski, *Co przeżyłem, tom opisał*, seria: Studia nad gospodarką surowcami krzemiennymi w pradziejach, t. 9, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie – Ośrodek Badań nad Antykem Europy Południowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2022, ss. 314.